



## Promocja turystyczna Ukrainy w Polsce

# UKRAINA JEST CUDOWNA...

Tymi słowami jedno z polskich biur turystycznych zachęca do „podróży marzeń” po krajach wschodniej Europy. I dalej kontynuuje: jest to kraj pełen niespodzianek, który nie może się znudzić, a jego niepowtarzalna atmosfera nikogo nie pozostawia obojętnym.

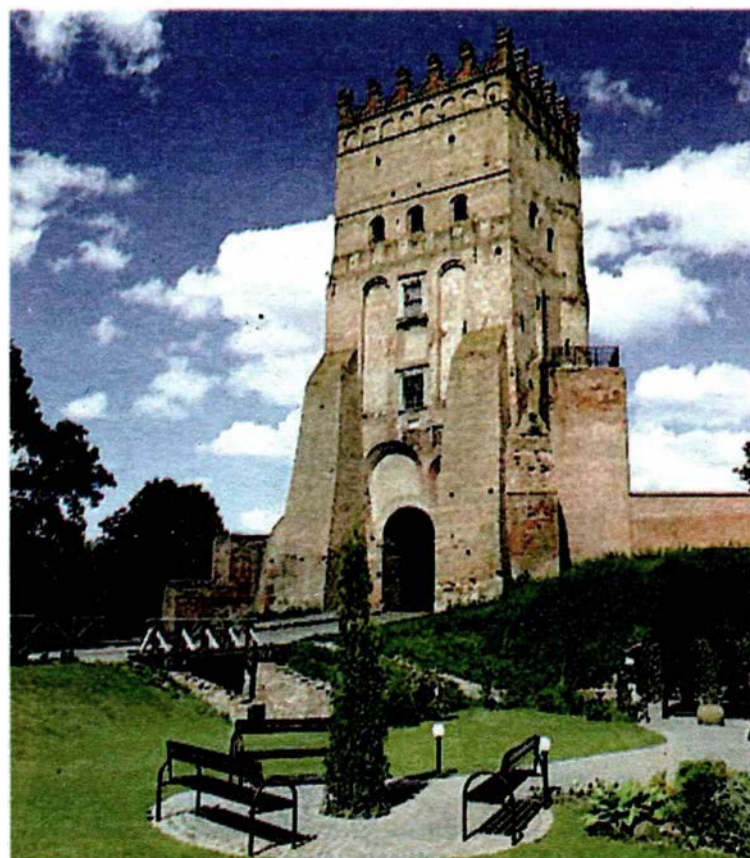
Różnorodność przyrody, miast i otoczenia gwarantują nie tylko zróżnicowany i zbalansowany odpoczynek, a zarazem i głębię doświadczeń, co sprawia, że podróż na Ukrainę dostarcza naprawdę niezapomnianych wrażeń. Od szerokich stepów, wysokich gór, pięknych wybrzeży czy malowniczych galicyjskich gospodarstw, po dynamicznie rozwijające się miasta. Ukraina nie przestaje oczarowywać podróżnych swoim urokiem i pięknem...

Nie dodać, nie ująć, tylko podpisać się obiema rękami, co pod tym tekstem z satysfakcją czynię. Co więcej – w majowym numerze miesięcznika „TTG Polska” (czyli Travel Trade Gazette) – jej wydawca Marek Traczyk, w artykule „Nieuto-

pijne marzenie” dokonał szerszej oceny tych walorów w kontekście korzyści dla całej ukraińskiej gospodarki i społeczności.

W oparciu o doświadczenia wielu krajów stwierdza zasadniczo i jednoznacznie, że turystyka staje się coraz bardziej znaczącą dziedziną dla rozwoju gospodarczego, tak w skali makro, jak i w układzie regionalnym i lokalnym. W przypadku Ukrainy – z całą pewnością. Nie ulega wątpliwości także, że szersze włączenie Ukrainy do europejskiego przepływu ruchu turystycznego, może stworzyć jakościowo nową i korzystną sytuację, stając się jednym z czynników przyspieszających jej integrację z unijną Europą.

Ciąg dalszy na str. 6



Luck, Baszta Wjazdowa na Zamek

# WIZYTACJE



Wiceminister Janusz Cisek (z lewej) atakowany przez dziennikarzy

**Prawie jednocześnie we Lwowie i w Kijowie odbyły się wizyty poważnych gości z Warszawy: Podsekretarza Stanu z Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP Janusza Ciska i Przewodniczącego Komisji Senatu RP do Spraw Łączności z Polakami za Granicą Adama Lipińskiego.**

Celem przyjazdu obydwu dostojników wysokiego szczebla na Ukrainę była osobista i bezpośrednia weryfikacja aktualnej sytuacji w Polonii ukraińskiej, jej miejsca i roli w społeczeństwie kraju ościennego, a zwłaszcza roli i wpływowości mediów polonijnych.

Mimo pewnego spokrewnienia obu wizyt, każda miała inny charakter i obfitowała w interesujące szczegóły. Ot chociażby z

tego powodu, że we Lwowie p. Minister spotkał się z dziennikarzami przy śniadaniu, zaś z aktywnym Polonią Lwowskiego okręgu konsularnego – w sali Konsulatu Generalnego. Natomiast w Kijowie p. Senator kształtował swoją opinię w długiej rozmowie przy kolacji.

W obydwu spotkaniach uczestniczył korespondent „DK”, upoważniony do złożenia bezstronnego sprawozdania.

Ciąg dalszy na str. 4-5

### Na pięciolinii

## IX Festiwal Polskiej Piosenki Współczesnej

Od wielu już lat w okresie wakacji i urlopów odbywa się sztandarowa impreza ZPU Festiwal Polskiej Piosenki Współczesnej.

W tym roku, dziewiąty już z kolei Festiwal, zaistniał 14 lipca w Sali Małej Narodowej Filharmonii Ukrainy, a jego głównymi organizatorami stali się: p.o. prezesa ZPU Antoni Stefanowicz i wiceprezes ZPU Zasłużona dla Kultury Polskiej Helena Chomenko.

Ciąg dalszy na str. 5



Humor dopisywał laureatkom i organizatorom Festiwalu

Lody ruszyły...

## Pierwsze Centrum Kultury Polskiej na Ukrainie Zachodniej

**„Zadaniem Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankowsku będzie przede wszystkim zapewnienie odpowiednich warunków rozwoju środowiska polskiego w Iwano-Frankowsku, promocja kultury polskiej na Ziemi Iwano-Frankowskiej, inicjowanie i wspieranie działań na rzecz dialogu i porozumienia między oboma narodami, wspieranie europejskich aspiracji Ukrainy, budowa aktywnego i silnego społeczeństwa obywatelskiego na Ukrainie, dzielenie się doświadczeniem polskiej demokracji z ukraińskimi partnerami”.**

Tak brzmi Punkt 1 Deklaracji w sprawie powstania CENTRUM, którą wraz z Umową o przekazaniu lokalu na jego siedzibę 17 lipca podpisali uroczystie Wiktor Anuszkiewicz - mer Iwano-Frankowska oraz Emilia Chmielowa - prezes Federacji Organizacji

„Iwano-Frankowsk – jest miastem międzynarodowej i międzykonfesyjnej tolerancji” – podkreślił w przemowie podczas ceremonii Wiktor Anuszkiewicz.

Ze swej strony minister Janusz Cisek, który sam jest również profesorem akademickim,



W obecności wiceministra Janusza Ciska (P) deklarację podpisali Wiktor Anuszkiewicz i Emilia Chmielowa

Polskich na Ukrainie, w obecności Janusza Ciska – podsekretarza stanu w MSZ RP i konsula generalnego RP we Lwowie Jarosława Drozda.

Zgodnie z decyzją deputowanych Rady Miasta, którzy JEDNOGŁOSNIE przegłosowali przydzielenie lokalu pod Centrum, podpisano z FOPnU umowę na dzierżawę lokalu o powierzchni ponad 300 m kw. na okres 49 lat, według najniższej możliwej stawki. MSZ RP i Konsulat Generalny RP we Lwowie będą wspomagać rozwój Centrum i jego wyposażenie. Podjęto decyzję, że na czas remontu lokalu (na okres sześciu miesięcy) zawieszają się opłaty komunalne.

kim, wysoko ocenił projekty z Przykarpacia i zaznaczył, że współpraca obwodu iwano-frankowskiego z Polską może być wzorcem dla innych.

Natomiast dyrektor Departamentu Ekonomiki Obwodowej Administracji Państwowej Wołodymyr Popowycz zapewnił, iż: „Nie zważając, na to, że Ukraina, na razie nie jest członkiem Unii Europejskiej, obwody zakarpacki, czerniowiecki, lwowski i iwano-frankowski są gotowe dołączyć się do wspólnych projektów UE, mających na celu rozwój regionu karpacciego”.

KOS

(Źródło: „Kurier Galicyjski”)

Jubileusz



Doc. dr Stanisława Lewińska

Docent doktor Stanisława Lewińska – wybitny naukowiec – polonistka, począwszy od 1953 roku, przez 34 lata wykładała język i literaturę polską na Katedrze Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu im. T. Szewczenki w Kijowie. Ten pracowity wysiłek pedagogiczny potrafiła łączyć z wielostronną działalnością twórczą – recenzowała prace doktorskie, opracowywała ćwiczenia językowe, układała chrestomatie literatury polskiej, słowniki polsko-ukraińskie, pisała szkice literackie. W wydaniach encyklopedycznych można przeczytać jej liczne artykuły hasłowe i komentarze m. in.

Z Kraju

## Nagroda im. Macieja Płażyńskiego

Nagroda została ustanowiona 5 czerwca 2012 roku. Honorowani nią będą dziennikarze i media służący Polsce i Polakom za granicą.

Intencją inicjatorów Nagrody im. Macieja Płażyńskiego jest zachowanie w pamięci Polaków osoby i dokonań Patrona nagrody – działacza opozycji antykomunistycznej, pierwszego niekomunistycznego wojewody gdańskiego, Marszałka Sejmu RP i wicemarszałka Senatu RP, prezesa Stowarzyszenia Wspólnota Polska. Sprawy Polonii i Polaków za granicą Maciej Płażyński traktował jako obowiązek wobec rodaków pozostających poza krajem, ale w budowaniu więzi Polski z Polonią i Polonią z Polską widział także ogromną szansę dla kraju.

**Inicjatorzy Nagrody:** spadkobiercy Macieja Płażyńskiego, Fundacja Press Club i Fundacja Pomorska do udziału w Radzie Nagrody zaprosili Marszałka Województwa Pomorskiego, Prezydenta Gdańska, Prezydenta Gdyni i Prezydenta Sopotu. Maciej Płażyński był jednym z patronów Muzeum Emigracji, które powstaje w Gdyni, gorąco wspierał ideę tej unikatowej placówki.

Nagroda będzie przyznawana co roku za pracę dziennikarską w roku poprzednim, w kategoriach:

- I. dziennikarz medium polonijnego,
- II. dziennikarz krajowy publikujący na tematy polonijne,
- III. dziennikarz zagraniczny publikujący na temat Polonii,

## Mistrzynie i dydaktyk polskiego słowa

o A. Świętochowskim, B. Prusie, J. Słowackim, C. Norwidzie, A. Mickiewiczu. W czasopiśmie «Відродження», «Всесвітня література», «Крыніца» i «Дзiєнник Кієвський» pisała ciekawe rozprawki naukowe o związkach twórczości Szewczenki, Kociubińskiego, Franki i innych twórców z literaturą polską.

Pisząc książkę „Juliusz Słowacki. Życie i droga twórcza” wykorzystwała motywy osobiste, gdyż ojciec Pani Stanisławy pochodził z Krzemieńca stąd też jej dzieciństwo minęło w rodzinnym mieście Juliusza Słowackiego. O Pani Lewińskiej niejednokrotnie pisano w prasie polskiej i ukraińskiej.

Od chwili samego powstania i aktywizacji ruchu polonijnego na Ukrainie (w roku 1982) wraz z prezesem Stanisławem Szalackim tworzyła podwaliny Związku Polaków na Ukrainie. Pierwsza zorganizowała grupę nauczycieli i osobiście prowadziła Kursy Mowy i Literatury Polskiej w trosce o podwyższenie poprawności językowej.

W 1990 roku przygotowała i poprowadziła I Kongres Polaków na Ukrainie i do czasu, gdy pozwałały jej na to siły aktywnie uczestniczyła w pracy Zarządu Głównego ZPU. Uczęszczała do kijowskiego kościoła św. Mikołaja.

Jako pierwsza otrzymała tytuł „Zasłużona dla Kultury Polskiej”.

**Zawsze skromnej, wyrozumiałej, zrównoważonej w poglądach, uczciwej, towarzyskiej i pełnej poczucia polskiej godności**

**Pani Stanisławie LEWIŃSKIEJ**

**życzenia zdrowia, pomyślności, tylko radosnych chwil przebywania wśród bliskich i znajomych**

*Składają:*

**Zarząd Główny Związku Polaków na Ukrainie, Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. A. Mickiewicza w Kijowie, Kolegium Redakcyjne „Dziennika Kijowskiego” i kwartalnika „Krynyca”**

proceedzi Biura Nagrody, które jest powoływane i prowadzone przez Fundację Press Club:

**Press Club Polska**  
ul. Krakowskie Przedmieście 64  
00-322 Warszawa  
tel. +48 22 828 50 44  
email: sekretariat@pressclub.pl

Termin zgłaszania nominacji upływa 20 sierpnia.

Wręczenie nagrody odbędzie się w październiku.

Ogłoszenie laureatów Nagrody odbywać się będzie corocznie w Muzeum Emigracji w Gdyni.

Do czasu otwarcia tej placówki Nagroda im. Macieja Płażyńskiego wręczana będzie w Muzeum Miasta Gdyni.

**Oprac. I. Moskalik-Tyma, GMS**



Mer Iwano-Frankowska Wiktor Anuszkiewicz i Konsul Generalny RP we Lwowie Jarosław Drozd /Fot. Natalia Kostyk/



Maciej Płażyński (P) w na spotkaniu z Polakami Kijowa, 2008 r. (Zdjęcie z archiwum „Dziennika Kijowskiego”)

Po maturze



## Polska uczelnia otwiera studentom z Ukrainy drzwi do UE

Atrakcyjna oferta edukacyjna sprawia, że coraz więcej studentów z za wschodniej granicy zainteresowanych jest studiami w Polsce. Swobodną wymianę akademicką umożliwia Międzynarodowy Instytut Nauk Społecznych, założony przy Wyższej Szkole Lingwistycznej w Częstochowie.

Jednak dla wielu chętnych przeszkodą jest brak znajomości języka zachodniego w stopniu komunikatywnym. Bez zaliczenia testów lingwistycznych rozpoczęcie studiów na zagranicznej uczelni jest niemożliwe.

Dzięki utworzeniu Międzynarodowego Instytutu Nauk Społecznych, ukraińscy studenci mają szansę doskonalić u nas swoje kompetencje językowe i poznać współczesne standardy nauczania.

Według badań przeprowadzonych w 2012 roku na zlecenie Ministerstwa Oświaty i Nauki, Młodzieży i Sportu Ukrainy, 70 procent młodych Ukraińców deklaruje, że chce studiować w Polsce.

Aby było to możliwe WSL powołała ośrodek rekrutacyjno-promocyjny w Kijowie. Jego zadaniem jest wspieranie studentów wyjeżdżających za granicę. Uzyskują pomoc w otrzymaniu wize, zakwaterowaniu w Polsce, a także dostęp do pełnej oferty edukacyjnej oraz stypendialnej.

Zanim zagraniczni studenci rozpoczną naukę będą mieli możliwość uczęszczania na tzw. rok zerowy, podczas którego będą mieli czas na naukę języka wykładowego i przyzwyczajenie się do wymagań, jakie stawia przed nimi polska uczelnia. Ten rok to także świetna okazja do poznania nowego miejsca i nawiązania nowych przyjaźni. Po okresie przygotowawczym

uczniowie z Ukrainy bez kompleksów będą mogli rozpocząć naukę i w pełni cieszyć się życiem studenckim, tak jak ich polscy koledzy.

Studiowanie w systemie bolońskim, otwiera drzwi także do innych uniwersytetów. Dla części studentów, uczelnia w Polsce może być pomostem do dalszej edukacji. W ramach projektu młodzież ma możliwość kontynuowania nauki na dowolnie wybranej uczelni partnerskiej. Dzięki temu może otrzymać dyplom akademicki np. w Wielkiej Brytanii, Danii czy Hiszpanii.

Studenci przyjeżdżający do Polski w ramach programu wymiany akademickiej Międzynarodowego Instytutu Nauk Społecznych, we wrześniu rozpoczną naukę w Wyższej Szkole Lingwistycznej

w Częstochowie. Szkoła działa nieprzerwanie od 1992 roku. Wykształciła wielu wybitnych filologów, pedagogów i dziennikarzy.

Wysoki poziom nauczania umożliwia studentom już na studiach, występować w charakterze tłumaczy na różnych konferencjach międzynarodowych. Zdobyte doświadczenie, pozwala łatwiej znaleźć pracę. Więcej o możliwościach studiowania na WSL na stronie [www.wsl.edu.pl](http://www.wsl.edu.pl) natomiast o Międzynarodowym Instytucie Nauk Społecznych na stronie <http://e-mins.pl/>

A.S. (WSL)

## NIEMAL JEDNOCZEŚNIE ODESZLI OD NAS



Andrzej ŁAPICKI

Pisano o nim: „Ma tutaj urzekającą skalę głosu, dystynkcję i nową intelektualną jadowitość”. Jeden z najwybitniejszych polskich aktorów Andrzej Łapicki urodził się 11 listopada 1924 roku w Rydze. Jego ojcem był polski prawnik, profesor prawa rzymskiego na Uniwersytecie Warszawskim i Uniwersytecie Łódzkim - Borys Łapicki, a pradziadkiem Hektor Łapicki działacz powstania styczniowego,

naczelnik cywilny województwa mińskiego w 1863 roku.

Podczas okupacji rozpoczął studia w tajnym Polskim Instytucie Sztuki Teatralnej. W 1947 roku został lektorem Polskiej Kroniki Filmowej - zajmował się czytaniem tekstów do propagandowych kronik filmowych. Z tego zajęcia zrezygnował w 1956 roku. Jako reżyser Łapicki debiutował w 1957 roku w Teatrze Współczesnym

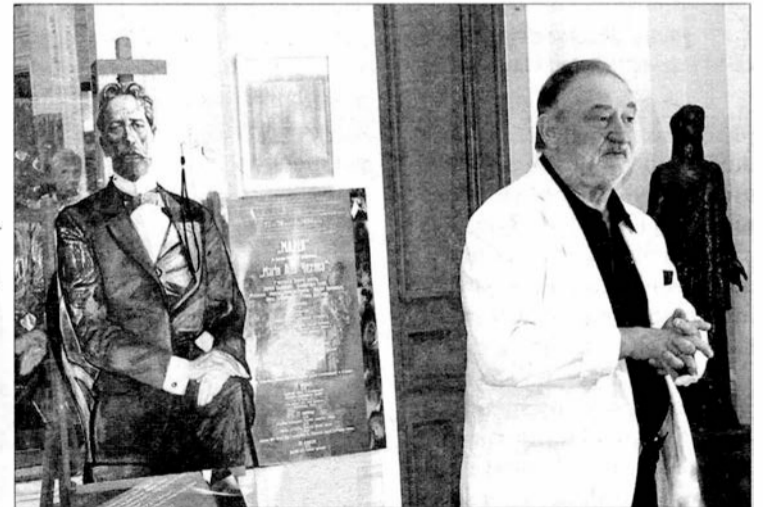


Bogdan STUPKA

Wystąpił w ponad stu rolach filmowych i teatralnych. Polscy widzowie pamiętają go szczególnie z roli Bohdana Chmielnickiego w „Ogniem i Mieczem” Jerzego Hoffmana i jako Popiela w „Starej Baśni”. Zagrał też jedną z głównych ról w filmie Krzysztofa Zanussiego „Serce na dłoni”.

Urodził się 27 sierpnia 1941 roku pod Lwowem. Studiował filologię ukraińską na Uniwersytecie we Lwowie. Kontynuował studia w Szkole Teatralnej we Lwowie i w Instytucie Teatralnym w Kijowie. W latach 1961-1978 pracował w Teatrze im. Marii Żanówieckiej we Lwowie. Jako aktor filmowy zadebiutował w 1970 w filmie „Biały Ptak z Czarnym Znamieniem” w reżyserii Jurija Illienki. Potem grał w wielu filmach, w tym i tych, które przeszły do historii kina europejskiego (ukraińska

szkoła filmowa), takich jak: „Cienie zapomnianych przodków”; „Kamienna dusza”, „Rodzina Kajdasza”. Przez wie-



Bogdan Stupka otwiera kijowską premierę spektaklu pt.: „Stara kobieta wysiaduje” wyreżyserowanego przez Zbigniewa Chrzanowskiego - kierownika Polskiego Teatru Ludowego we Lwowie (październik 2010 r. - archiwum „DK” nr. 386)

Niezapomniane kreacje stworzył między innymi w obrazie Wajdy „Wszystko na sprzedaż” i w „Lawie” Tadeusza Konwickiego, gdzie zagrał cara Aleksandra. Sympatię milionów widzów zdobył jako niezapomniany Ketling z telewizyjnego serialu „Przygody Pana Michała”, Poeta z „Wesela” Andrzeja Wajdy, czy stróż prawa z „Lekarstwa na miłość”.

Obok dokonań artystycznych miał na koncie również dokonania pedagogiczne i społeczne. Dwukrotnie był rektorem Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej.

W stanie wojennym brał udział w bojkocie aktorskim. Od 1989 do 1991 roku był posłem na Sejm z ramienia „Solidarności”.

Zmarł 21 lipca 2012 w wieku niespełna 88 lat. Pozostawił w dorobku ponad sto ról teatralnych oraz kilkadziesiąt głośnych inscenizacji telewizyjnych i filmowych.

KOS

le kolejnych lat związany był z Ukraińskim Akademickim Teatrem Narodowym im. Iwana Franki w Kijowie, którym kierował od 2001 roku.

Był jednym z najwybitniejszych współczesnych aktorów ukraińskich. Za rolę w „Ogniem i mieczem” otrzymał nominację do Orla, zaś za występ w „Sercu na dłoni” nagrodzono go na festiwalu w Rzymie. W 2000 roku został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej.

Zmarł 22 lipca, w Kijowie, po ciężkiej chorobie w wieku 71 lat.

Spoczął w Centralnej Alei Zasłużonych na Cmentarzu Bajkowska w Kijowie.

KOS



**Stowarzyszenie Przedsiębiorców Polaków Ukrainy ogłasza KONKURS** na objęcie stanowiska **MENEDŻERA-DYREKTORA BIURA**. Gwarancje oficjalnego zatrudnienia. Wynagrodzenie do uzgodnienia. Resume (CV) prosimy nadsyłać pod adresem e-mail: [osospwu@ukr.net](mailto:osospwu@ukr.net)

„Dziennik Kijowski” można zaprenumerować na pocztę!!! *Індекс передплати*  
**30678. УКРПОШТА**

Sprzedam tanio kryminały w języku polskim, wydania z lat 1970-1980. Anatolij <[anatolov@ukr.net](mailto:anatolov@ukr.net)>

## Przy śniadaniu

Ciąg dalszy ze str. 1

Właśnie takiej zmiany stanu spraw dotyczących wsparcia finansowego (czy, jak czasem się mówi: dofinansowania) od dawna należało oczekiwać.

Janusz Cisek: „Mamy nową sytuację. W tym roku Senat RP przekazał do kompetencji MSZ procedurę podziału środków finansowych przeznaczonych dla Polonii”.

Chodzi o to, że zamiast dofinansowywania faktów istnienia organizacji polonijnych i ich placówek kosztem kilku funduszy centralnych i organizacji samorządów lokalnych w Polsce, teraz dofinansowywane będą projekty, w odpowiedni sposób przygotowane do realnego urzeczywistnienia z obligatoryjnym sprawozdaniem ich wykonania.

Schemat jest bardzo prosty:

a) Senat RP przy uchwaleniu budżetu zatwierdza pewną kwotę dla Polonii;

b) organizacje polonijne do listopada br. podają propozycję o finansowaniu przygotowanych przez nie projektów (podobnych do biznes-planów);

c) propozycje w ciągu grudnia zostają rozpatrzone przez specjalne niezależne jury konkursowe przy MSZ, które

## WIZYTACJE

Podsekretarz stanu **JANUSZ CISEK** wyjaśnił sytuację w dziedzinie finansowania podmiotów polonijnych

wyznacza racjonalny podział kwoty na poszczególne konkretne projekty (na budownictwo Domów Polskich, wspieranie szkół polskich, festiwali kultury, konkursy naukowe i kulturalne, kolonie dla dzieci i turnusy dla nauczycieli, imprezy okazjonalne etc.).

A dlaczego teraz zajmie się tym MSZ? - ponieważ właśnie odpowiednie placówki konsularne w strefie swojej kompetencji najlepiej zorientowane są w zagadnieniach realnej (i przede wszystkim skutecznej!) działalności organizacji polonijnych.

Niestety, dotąd zdarzały się przypadki, kiedy jedna organizacja polonijna, korzystając z uprzejmości i sentymentu władz centralnych i lokalnych, otrzymywała pieniądze z kilku źródeł jednocześnie pod jedno zobowiązanie.

W podobnych sytuacjach, czasami nawet konsulaty na miejscach (nie mając dostępu do sprawozdań) nie wiedziały, jaka była faktyczna jakość praktycznego wykorzystania pieniędzy, przekazanych organizacjom polonijnym.

W sytuacji obecnej liczni prezisi organizacji polonijnych muszą zatem nie tylko bardziej szanować odpowiednich Konsulów ds. Polonii, a przede wszystkim - skuteczniej współpracować z nimi w konkretnych projektach.

Polska chce mieć większą pewność w wiarygodności organizacji polonijnych na Ukrainie - zwłaszcza tych,

powiązanych z działalnością mediów.

Dość długotrwała wymiana zdań podczas porannego spotkania Ministra Janusza Ciska z dziennikarzami polonijnymi w Konsulacie Generalnym we Lwowie nie obfitowała w obietnicę bez pokrycia. Chodziło o racjonalne podejście do wsparcia mediów, bardziej rezolutnie wpływających na bieg wydarzeń, na rozwój kultury, w tym kultury informacyjnej i całej sprawy polskiej na Ukrainie.

Janusz Cisek: „MSZ traktuje sprawę współpracy i wsparcia Polonii bardzo poważnie. Nie może być żadnej wątpliwości, że Polska, mimo zmian w trybie prawnym, będzie zawsze wspierać organizacje Polaków na Ukrainie”.

Nawołując do poszerzenia partnerstwa Polska-Ukraina, Pan Minister zaznaczył fakt przekazania mniejszości ukraińskiej Domu Ukraińskiego w Przemyślu, dotknął kwestii uzyskania pomieszczenia dla Domu Polskiego we Lwowie, poruszył problem przekazania wiernym kościoła p.w. Marii Magdaleny.

Odpowiadając na pretensje z powodu odwołania wakacyjnych wyjazdów ukraińskich nauczycieli-polonistów na warsztaty do Polski (jak to tradycyjnie było w ubiegłych latach), Janusz Cisek zadeklarował:



Prezes FOPNu Emilia Chmielowa i jej koledzy zawsze mają powody do radości

## Przy kolacji

A tak naprawdę, to wydarzenie bezprecedensowe: niemal jednocześnie przybyli na Ukrainę pełnomocny przedstawiciel Rządu RP i pełnomocny przedstawiciel parlamentu RP. I to z jednym zadaniem: otrzymać wielowymiarową wizję faktycznej roli i możliwości mediów polonijnych.

Czym zajmuje się Komisja Senatu RP ds. Łączności z Polakami za Granicą, - wiadomo z samej jej nazwy. Natomiast, jakie intencje ma Przewodniczący Komisji pan Adam Lipiński, dowiedzieliśmy się bezpośrednio od dostojnego gościa.

- **Panie Przewodniczący, co teraz interesuje Pana najbardziej?**

- Jak dla mnie, najbardziej pilną sprawą jest sytuacja mediów polonijnych na Ukrainie. Odbyło się posiedzenie senackiej Komisji ds. Łączności z Polakami za Granicą i na tym posiedzeniu zostały wyjawione informacje, które wzbudziły nasz duży niepokój.

Moja wizyta wyznaczona jest akurat po to, by spotkać się z przedstawicielami mediów polonijnych na Ukrainie i zweryfikować te dane. Cieszę się z tego, że wczoraj przebywał we Lwowie z wizytą Pan Wiceminister Spraw Zagranicznych. Wiem, że odbyły się rozmowy z przedstawicielami tamtejszych środowisk, które właśnie te media polonijne na Ukrainie wydają.

Wiem, że przy tych rozmowach składano pewne, obiecujące dla tych mediów deklaracje. Natomiast ja, oprócz Kijowa,

Przewodniczący Komisji Senatu **ADAM LIPIŃSKI:** „Wyślę na Ukrainę moich kolegów...”

będę miał spotkania w Żytomierzu, Winnicy i we Lwowie. To jest całkowicie i wyłącznie robocza wizyta, powiązana z pracą naszej Komisji.

- **Panie Przewodniczący, powiedział Pan, że pewne informacje wzbudziły duży niepokój członków Komisji. O jakie informacje tu chodzi?**

- No, wie Pan, Redaktorze, ja otrzymałem od wydawców mediów polonijnych sporo różnych listów, fragmenty których zostały odczytane na posiedzeniu Komisji. I zawarta w nich informacja była dość niepokojąca. Ale mam nadzieję, że te problemy będą w jakiś sposób rozwiązane i to dość szybko.

Wiem, że Wiceminister Janusz Cisek, który był we Lwowie, chyba już wyjaśnił sytuację i przystąpił do działania. Sądzę, że większość kwestii już mamy za sobą. Mam taką nadzieję.

Gdyż tam padały informacje dotyczące braku pieniędzy na kontynuowanie różnych projektów medialnych. Dowiedzieliśmy się też, że niektóre media w ogóle zbankrutowały. Ja oczywiście będę spotykał się z autorami pism i listów nadesłanych naszej Komisji i z tymi, którzy mogą mieć jakieś problemy.

Mam nadzieję, że te problemy zostaną wyjaśnione. Tym bardziej, że umówiliśmy się z panem Wiceministrem o wspólnym

udziale w kolejnym posiedzeniu Komisji, poświęconym tematowi mediów polonijnych. Pan Minister Cisek będzie miał swoje dane, ja - swoje, a więc w dyskusji znajdziemy rozwiązanie.

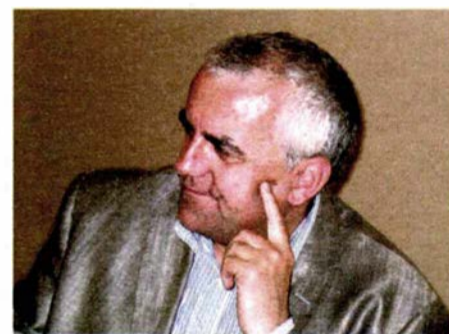
- **Dyskusja... to dobra rzecz. Ale jaki jest konkretny cel całej tej sprawy? Jakie mogą być dalsze plany i działania Komisji Sejmowej?**

- No, Komisja jest po to, by monitorować wszystko, co odbywa się w obszarze polityki wschodniej, w tym - w strefie potrzeb i zainteresowań Polaków na Wschodzie. Mam pewność, że realizujemy to, co jest naszą powinnością. To znaczy kontrolujemy sytuację, sprawdzamy to, co robi MSZ, kontaktujemy się z organizacjami polonijnymi, z Polakami na Wschodzie...

Komisja działa tak, jak może działać. To znaczy, że są przesłuchania odpowiedzialnych urzędników, są rozmowy, dyskusje, interakcje, spotkania z Ministrem etc. Są różne formy wpływu na to, jakim kierunkiem toczy się polska polityka wschodnia...

- **...Toczy się, mimo wszystko, w finansowych granicach kwoty wydzielonej przez budżet RP...**

- Oczywiście, że w kwestii finansowania przedsięwzięć



Adam Lipiński sprawił dobre wrażenie

inicjowanych przez Polonię, mamy tylko wyznaczoną kwotę w budżecie państwa.

- **A więc, powracając do zamierzeń Pana, po tych pierwszych wrażeniach teraz na Ukrainie - czy podjął już Pan dla siebie jakąś decyzję?**

- Mogę z pewnością zadeklarować, że postanowiłem już wysłać na Ukrainę kilku moich kolegów, członków naszej Komisji, aby bezpośrednio i żywo weszli w stan spraw tu na miejscu, w obszarze trosk i potrzeb Polaków na Ukrainie.

- **Czy możemy już napisać o tej decyzji w naszej gazecie, jako o postanowieniu całkowicie pewnym?**

- Tak, oczywiście.

\*\*\*

...Te słowa p. Adama Lipińskiego niezwłocznie znalazły konkretne odbicie. Decyzja Konsula Generalnego, Kierownika Wydziału Konsularnego Ambasady RP na Ukrainie Rafała Wolskiego była



Czcigodne grono uczestników spotkania w Ambasadzie RP nie ukrywało swego zadowolenia



Redaktor Dorota Jaworska powiedziała czcigodnym gościom z Warszawy całą prawdę

„To bardzo ważna sprawa. Spróbujmy uruchomić na UMCS centrum edukacji podyplomowej nauczycieli. Na przykład, przez umowę między uczelniami”.

Mimo że p. Minister wielokrotnie i szczegółowo przedstawił sytuację, na sali nie brakowało pytań i niezadowolonych ze strony dziennikarzy. Nie brakowało próśb i skarg z powoływaniem się na ubóstwo w strefie dziennikarstwa polonijnego.

Delikatna aluzja Janusza Ciska dotycząca aktywizacji starań pracowników medialnych w sprawie dofinansowania z regionalnych źródeł bizneso-

wych na Ukrainie oraz wykorzystania własnych praw obywatelskich nie zdobyła akceptacji.

Natomiast oklaskami uwieńczyono żarliwe i bardzo treściwe wystąpienie red. Doroty Jaworskiej, która dobitnie argumentując naświetliła sprawę, akcentując potrzeby i zainteresowania czytelników-Polonosów, jak również realia samopaartej i wręcz wolontariuszowej (jeżeli nie powiedzieć wprost - charytatywnej) pracy dziennikarzy.

Jak zaznaczyła p. Dorota, w niniejszej sytuacji, żeby nie stracić zaufania czytelników, musiała wydać nakład kolejne-

go numeru „Krynicy” za 1000 euro opłacając go z własnej kieszeni.

I ten przykład, niestety, nie jest wyjątkiem w bieżącej działalności mediów polonijnych na Ukrainie.

Robocze spotkanie p. Ministra J. Ciska z aktywem Polonii Lwowskiego Okręgu Konsularnego było wypełnione konkretnymi zamierzeniami i rozpoczętymi przedsięwzięciami w szerokiej strefie polskich interesów kulturalno-oświatowych.

Między innymi, zapamiętało mi się krótkie wystąpienie p. Eweliny Małanich – kierowniczki Uniwersytetu Trzeciego Wieku, skupiającego Polaków starszego pokolenia we wspólnym dążeniu do pokrzepienia zdrowia i realizacji zainteresowań.

Nawiasem mówiąc, jako wykładowca Kijowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, zaproponowałem p. Ewelinie swój udział w jej ważnej misji.

...Roboczy charakter spotkania we lwowskim Konsulacie Generalnym rozwinęliśmy w trybie doraźnym z p. Teresą Dutkiewicz przy kawie z lodami w piwnicy przytulnej polskiej kawiarenki przy ul. Ruskiej.

Eugeniusz GOLYBARD  
(Zdjęcia autora)

### Post Scriptum

## Od redaktora naczelnego

Kiedy oddawaliśmy numer do druku nadeszły pozytywne informacje, świadczące o tym, że rozgoryczenie wywołane niespodziewanymi mankamentami przy przejściu na nowy model finansowania powoli zacięcha. Podsekretarz stanu w resorcie MSZ, Janusz Cisek zapewnił, że nawet te media, które nie wygrały konkursu, dostaną dotacje i poinformował, iż w MSZ już ruszyły prace nad budżetem polonijnym i rozdysponowaniem środków w 2013 roku. Konkurs zostanie rozpisany w październiku, tak, aby pieniądze trafiły do odbiorców wcześniej.

A zatem z ostatnich wypowiedzi i przedsięwzięć widać wyraźnie, że zarówno polski rząd, jak i opozycja patrzy z troską na Polaków, którzy znaleźli się za granicami Kraju, i jeżeli w tej kwestii zapanuje consensus, to może doczekamy się czasów, gdy decydem w dystrybucji środków będzie jedna instytucja – najlepiej zorientowana w potrzebach tych, którzy w sercu noszą polskość.

A środki wsparcia potrzebne są nam jak tlen. Od 20 lat redaguję i wydaję nasze pismo i wiem doskonale, jak ciężko pracuje się w sytuacji minimalnych wpływów od prenumeraty, reklamy, nikłych i nieregularnych (podobno adekwatnych do możliwości finansowych państwa) dotacji z budżetu Ukrainy.

Zresztą dziś, przy galopującej drożyznie żaden polski tytuł, czy rozgłoszą na Wschodzie nie jest w stanie utrzymać się samodzielnie. I ani zyski z kolportażu, ani sporadyczne wsparcie sponsorów nie potrafią zabezpieczyć regularnej edycji każdego pisma, na tyle, na ile czyni to dotacja polskiej ręki publicznej, za którą serdecznie dziękujemy.

A co w zamian. Co uczynić, aby Polacy na Ukrainie traktowani byli podmiotowo, a nie przedmiotowo - jako partnerzy, a nie tylko i wyłącznie jednostronni odbiorcy. Myślę, że odpowiedź leży w następującej płaszczyźnie:

„Nie pytaj jedynie, co Polska może zrobić dla ciebie, a zastanów się, co ty możesz wykonać dla niej: uczestnicząc w kształtowaniu skutecznego poparcia dla polskiej racji stanu, promocji kraju twoich przodków i budowy jego pozytywnego wizerunku w świecie”.

Stanisław PANTELUK

natychmiastowa: w najbliższym terminie dla wydelegowanych członków Komisji Sejmowej zostanie przygotowana odpowiednia lista miast, organizacji, osób, placówek i obiektów polonijnych w Kijowskim Okręgu Konsularnym, z którymi naprawdę warto zapoznać się gruntownie.

Między innymi, podczas rozmowy przy okrągłym stole, Senator A. Lipiński uważnie wysłuchał i wziął pod uwagę ciekawe opinie i konkretne propozycje konsulów Doroty Dmuchańskiej i znanej aktywistki ruchu polskiego, nauczycielki Nadzici Susznickiej.

Również i korespondent „DK”, nawiązując do podstawowego tematu, raczył zaznaczyć, że media polonijne (a zwłaszcza nasza gazeta) przedstawiają i proponują czytelnikom nie tylko informacje i artykuły zorientowane na zainteresowania Polonusów w dziedzinie kultury, oświaty, dziejów historycznych i tradycji, ale przede wszystkim reprezentują polską rację stanu.

Przecież Polska jest naprawdę miłym krajem, a my jesteśmy na Ukrainie promotorami budującej polityki RP w Europie i świecie, podajemy przykład Polski, jako przykład godny naśladowania i zastosowania, a zwłaszcza w krajach ościennych na Wschodzie. Właśnie to znaczenie mediów polonijnych na Ukrainie należy uwzględniać, taką ich funkcję i misję warto szerzyć i wspierać w praktyce działalności MSZ i Senatu RP.

Eugeniusz GOLYBARD  
(Zdjęcia autora)

## IX Festiwal Polskiej Piosenki Współczesnej

Na pięciolinii

Ciąg dalszy ze str. 1

Przeprowadzany od dziewięciu lat Festiwal stał się stałą imprezą organizowaną przez ZPU w terminie maj-wrzesień, aczkolwiek brak należytego zainteresowania ze strony szeregu organizacji sprawia, że przedsięwzięcie to, jak dotychczas, nie stało się popularnym i znanym w skali Ukrainy i tym bardziej zagranicą.

Tym razem splatała też figla pogoda i w ten niezwykle upalny dzień do sali zawitało niewielu chętnych, aby podziwiać i poznawać piękno kultury polskiej. A tegoroczni uczestnicy Festiwalu przyjechali z różnych miejscowości Ukrainy, by zaprezentować swój twórczy dorobek reprezentując różne organizacje polonijne, w tym: Towarzystwo Polaków „Latorośl” w Kaniowie, Oddział ZPU w Netyszynie, Oddział ZPU w Sławucie, Połtawski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie, Stowarzyszenie Kultury Polskiej im. Z. Krasieńskiego w Białej Cerkwi.

Poważne jury: Wiktoria Radik, Aleksandr Pirozenko, Mikołaj Sikora, Nadzicia Susznicka, pod przewodnictwem Zasłużonej dla Kultury Polskiej Olgi Karaczarowej surowo, ale sprawiedliwie oceniało uczestników dopuszczonych do konkursu zgodnie z regulaminem sporządzonym przez Helenę Chomenko.

Sluchając piosenek w wykonaniu uczestniczek Festiwalu można było zapoznać się z dorob-

kiem twórczości polskich autorów i kompozytorów takich jak: Agnieszka Osiecka, Kasia Kowalska, Ryszard Ulicki, Ernest Bryll, Kayah, Marek Sochacki, Leonard Cohen, Antonina Krzysztoń. Uczestnicy konkursu wykazali wysoki poziom artystyczny, prezentując publiczności polskie piosenki we własnej aranżacji.

Wyłoniono najlepszych, którymi stali się w tym roku: Diana Osipczuk ze Sławuty (pierwsze miejsce), Ludmiła Burlaj z Białej Cerkwi (drugie miejsce) oraz Anna Pantus z Żytomierza (trzecie miejsce). Za pierwsze trzy miejsca uczestnicy dostali dyplomy i nagrody rzeczowe. Każdemu z uczestników wręczono dyplom za udział oraz upominek. Trzeba zaznaczyć, że impreza ta odbyła się dzięki wsparciu Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Kijowie i dofinansowaniu z Funduszu Polonijnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Przykro tylko Szanowni Rodacy, że tak mało osób znalazło czas, by podziwiać piękno słowa polskiego i zapoznać się z twórczością współczesnych polskich autorów oraz usłyszeć nie mniej utalentowaną polską młodzież zamieszkałą na Ukrainie. Przecież popularyzacja, rozpowszechnienie, krzewienie kultury to nasze wspólne cele, do których dążymy działając tu na Ukrainie.

Lesia JERMAK



Młodych wykonawców i doświadczonych jurorów połączyła wspólna pasja - muzyka

Abolicja

## Zalegalizowanie pobytu

Według szacunków w Polsce żyje dziś od 80 tys. do miliona nielegalnych imigrantów. Abolicja, która ruszyła od 1 stycznia, i trwała do 2 lipca 2012 miała im ułatwić wyjście z szarej strefy.

Wielu z tej możliwości skorzystało. Wpłynęło blisko 8,4 tys. wniosków, a ponad 2,3 tys. osób zalegalizowało swój pobyt. Przede wszystkim obywatele Ukrainy (924 osoby), Wietnamu (591 osób) oraz Armenii (336 osób). Najwięcej wniosków cudzoziemcy złożyli do wojewody mazowieckiego.

Aby skorzystać z abolicji, trzeba mieszkać w Polsce nieprzerwanie od czterech lat. Korzyści płynące z zalegalizowania pobytu w tym trybie są ogromne: cudzoziemiec może podjąć legalnie zatrudnienie na umowę o pracę bez dodatkowego zezwolenia. Można też odwiedzać kraj rodzinny bez obawy o możliwość powrotu do Polski.

KOS

## Felietony ekonomiczne

## KORUPCJA JEST WSZĘDZIE

Mało, że jest, to jeszcze panoszy się po świecie jak żywiol, bez wiz, paszportu, bez względu na granice czy różnice rasowo – etniczne. A to już nie innego, jak... globalizacja, która miała być dobrem, a okazuje się, że jest „skazą” cywilizacji i przestępstwem. A to wszystko przez pieniądze, które wymyślili Fenicjanie, a potem przejęły je siły diabelskie i morzą nas do dziś. Pieniądze, zgodnie z prawem fizyki, które mówi, że w przyrodzie nie ginie, też nie giną, a tylko „przemieszczają się”... z konta na konto, z kieszeni do kieszeni, z ręki do ręki, tyle, że nas przy tym pomijają. Może i słusznie, bo zgodnie z koleją z prawem ekonomicznym – zdrowy pieniądz jest wtedy zdrowy, jak jest w ruchu czyli w obiegu...

Ale prawa prawem, a jeszcze jest inne prawo, które taki proceder ściga i nakazuje. Też nie zawsze, bo w sądach też są ludzie i też za dużo nie mają, więc po satysfakcje „z obiegu” niekiedy sięgają. A wtedy, nie uogólniając, „nielegalne” może stać się „legalnym”. Tak czy owak – w życiu liczy się... satysfakcja, a na nią jest zawsze popyt, tak na Wschodzie, jak i na Zachodzie. Nawet w kryzysie.

Po tym „parakademickim” wręcz wstępie – trochę faktów z życia wziętych. Nie z głowy, czyli z niczego, bo nie każdy jest politykiem, a z nowego raportu Transparency International

(TI), przygotowanego we współpracy z polskim Instytutem Spraw Publicznych (ISP) na temat zagrożenia korupcją w Czechach, na Węgrzech i Słowacji oraz w... Polsce.

A w nim od razu szokująca wieść, że aż dla 87% obywateli tych krajów, czyli Grupy Wyszehradzkiej, jest to problem deformujący funkcjonowanie i obraz życia publicznego. Co gorsza – ten wskaźnik jest nieporównanie wyższy niż w krajach „starej” Unii Europejskiej. Może i nie dziwota, mają większe doświadczenie, jak taki wskaźnik „obniżyć”, a może nawet komu i ile dać, jak to „zakamuflować” czy ukryć i w jakim banku... A my, jako grupa „nowicjuszy” unijnych, chcielibyśmy od razu, po wstąpieniu do UE, wszystko wiedzieć. Naiwność parweniuszy!

A poza tym – mają więcej na korupcję i łapówki, to te „nasze” przy nich, to „pikuś” czyli – mówiąc językiem gastronomicznym, „połówka – to nie łapówka”.

Tak czy owak – z korupcją i łapówkarstwem trzeba walczyć! Czy kto chrzczony czy bezbożnik. A jest z czym i z kim, bo „chwastów” ci u nas dostatek. Z czym – to z grubsza wiadomo, choćby z nieprzejrzystością finansowania partii i ich kampanii wyborczych, z korupcją w przetargach publicznych i prywatyzacji, z wpływem partii politycznych i grup biznesowo –

gospodarczych na mnogie decyzje władz różnych szczebli... O wiele ważniejszą sprawą jest – kto, czym i jak ma walczyć? Bo sektor korupcyjny trzyma się mocno i nie ma się co porywać „z motyką na Księżyc” czy drażnić „skorumpowanego lwa”, pociągając go za ogon. Można się narazić na, delikatnie mówiąc, nieszczęście i niepowetowane skutki nie tylko moralne.

Jedno nie podlega dyskusji – społeczeństwo nie może być

wać? Tu sama dobra wola, to mało – potrzebne są skuteczne instrumenty. I niby, słuchając szczeblowych polityków, wszystko to jest. I co z tego? Korupcja – jak była, tak jest, a na dodatek – zuchwale gram nam na nosie.

Trzeba, musimy, należy... – to takie tanie haselka, które ciągle powtarzamy wraz z politykami, a mamy to, co mamy. Płyniemy w siną dal na dziurawej łodzi, bo na nową nas nie

szczególną. Pierwszy z nich ma charakter diagnostyczny, stwierdzając „bez ogródek”, że zagrożenie biznesu korupcją jest wyjątkowo wysokie w Polsce i na Węgrzech. My wszędzie musimy być... liderem! Na Węgrzech – podmioty gospodarcze mogą „przejmować” państwo, a w Polsce – na odwrót – to „państwo przejmuje biznes”. Wpływowe grupy interesów na Węgrzech potrafią wyciągnąć pieniądze publiczne poprzez profesjonalnie zarządzane skorumpowane sieci. W Polsce natomiast – publiczni urzędnicy, bez zbędnych „ceregeli”, ... biorą łapówki od firm.

Drugim elementem jest fakt wyjątkowej słabości prokuratury, tak w Czechach, jak i na Słowacji. Organy ścigania są narażone na bezpośrednie wpływy polityczne, a to ze względu na ich ściśle hierarchiczne i nieprzejrzyste struktury organizacyjne oraz brak reform po upadku komunizmu.

Ale jest i inny, trzeci czynnik, tym razem pozytywny. To fakt, że prasa oraz organizacje pozarządowe są kluczowymi instytucjami w zwalczaniu korupcji. We wszystkich krajach Grupy Wyszehradzkiej – dziennikarze śledczy, strony internetowe oraz blogi mogą ujawniać korupcyjne praktyki. A media – to przecież „czwarta władza”, więc trzeba się z nią liczyć. Dopiero czwarta, ale bywa dotkliwie skuteczna.



tylko ofiarą korupcji, ale aktywnym i zdecydowanym uczestnikiem walki. Zasady walki określone muszą być w prawie i wdrażane w życie, a bezprawie karane, wręcz „karczowane” przez sądy. To, oczywiście, prawda prawd, ale rodzi się kolejne pytanie – kto ma to wdrażać, realizować i egzekwo-

stać. Korupcja w tym też szkodzi, a ponadto nie jest od latania takich dziur, nie mówiąc o budżetowych. Dla niej ważne jest, by ona była „na plusie”!

Raport jest w miarę konkretny i nazywa rzeczy po imieniu, chociaż nie ma w nim gotowych „recept” terapeutycznych. Na trzy elementy zwraca uwagę

Lato zachęca do wypoczynku, ale i do lektury. I to nie tylko gazet, bo nawet raportów ekonomicznych. Ostatnio ukazał się interesujący raport na temat kondycji polskich firm i przedsiębiorstw wywiadowni gospodarczej Bisnode Polska, z którego wynika, co nie jest zaskoczeniem, że jest i dobrze, i gorzej, jak w życiu.

Najpierw – gdzie jest gorzej i dlaczego? Raport stwierdza jednoznacznie, że najgorzej jest w mikrofirmach, zatrudniających do 9 i od 10 do 50 pracowników. Potwierdza się, zatem prawda, że małemu i słabemu wiatr zawsze w oczy wieje. A komu konkretnie? W ujęciu branżowym – słabo „przędą” firmy budowlane, tekstylne, transportowe, firmy produkujące meble

## GDZIE LEPIEJ, GDZIE GORZEJ?

i osprzet meblowy, a także działające w przemyśle drukarskim i na rynku wydawniczym. Sytuacji nie uzdrowiła nawet organizacja Euro 2012, a to miało być przecież panaceum na wszelkie bolączki.

A gdzie jest dobrze, a nawet jeszcze lepiej? Według autorów raportu – w firmach średnich i dużych, zatrudniających odpowiednio od 51 do 250 i więcej niż 250 pracowników. Te, w okresie ostatnich dwóch lat, zwiększyły (średnio licząc) swoje przychody o 5% i zyski o ponad 15%. A trzeba wiedzieć, że blisko 65% podmiotów zatrudniających

powyżej 250 osób, znajduje się w dobrej i w bardzo dobrej kondycji finansowej. I można by ten fakt uświetnić szampanem, gdyby nie fakt, że stanowią one tylko około 1% ogólnej ilości firm w Polsce.

Charakterystyczne przy tym jest i to, że mimo dobrej kondycji, duże firmy nie inwestują, a trzymają środki na kontach. To chyba przejaw archaicznej formy „trzymania grosza na gorsze czasy”. A są to kwoty niemałe, bo np. w 2010 roku „przetrzymano” na kontach ponad 81 miliardów złotych. A to jest już jedną z przyczyn m.in. niskiej skłon-

ności do działań innowacyjnych.

A gdzie jest dobrze? Z analizy profilu branżowego wynika, że w najlepszej kondycji znajdują się przedsiębiorstwa handlu detalicznego i firmy usługowe.

A jak w świetle raportu rysuje się perspektywa? W moim jej odczycie – zapowiada się... status quo. Ale i ono uzależnione jest od dalszych tendencji w kryzysowej, europejskiej dekonstrukcji finansowo-gospodarczej, siły i słabości naszej waluty, od skali zamówień z zagranicy i od popytu i sprzedaży na rynku wewnętrznym.

To przypomina mi rodzaj

tego nicopatentowanego wariantu „ukraińskiego” na przetrwanie, zgodnie z którym „mamy to, co mamy i będzie, co będzie”. A transponując go na grunt polski, można by powiedzieć, że „będzie raz gorzej, raz lepiej, ale z wiarą i nadzieją na „lepsze”. Tego „lepszego” oczekując – kwitujemy życzliwością w stylu „daj nam Boże”!

I już tylko dla informacji – w Polsce jest zarejestrowanych ponad 3,8 mln firm, z czego 1,86 mln prowadzi aktywną działalność, a około 16,3 tys. prowadzi działalność eksportową.

Mikołaj ONISZCZUK

## Promocja turystyczna Ukrainy w Polsce

Zakończenie ze str. 1

## UKRAINA JEST CUDOWNA...

Turystyka w stosunkowo krótkim okresie czasu może stać się nie tylko jedną z podprór rozwoju gospodarczego, ale i istotnym źródłem dochodów państwa. Oczywiście nie stanie się to z dnia na dzień, ale jest to biznes intratny, bo jak pokazują to światowe doświadczenia, koszty stworzenia jednego miejsca pracy w turystyce są 20 razy mniej-

sze niż w przemyśle, a obrót kapitału inwestycyjnego jest 4,2 razy większy niż w innych dziedzinach gospodarki.

Jakby puentując swoją wypowiedź – Marek Traczyk zwraca uwagę na dwa uwarunkowania takiego, pozytywnego rozwoju. Pierwsze, to wsparcie polityczne i finansowe ze strony Europy. To ono może stać się

czynnikiem wspierającym rozwój turystyki na Ukrainie oraz upowszechniającym wizerunek Ukrainy jako kraju atrakcyjnego turystycznie, zwłaszcza pod względem kulturowym i przyrodniczo – klimatycznym.

Drugie zaś, to nadzieja, że dzięki rozszerzeniu rynku światowego, w centrum zainteresowania turystów znajdą się nowe

miejsca, jednak będzie to zależało od poprawy marketingu Ukrainy i potencjału jej usług turystycznych. Jak się to wszystko uwzględni, to Ukraina może stać się jednym z najbardziej popularnych kierunków turystycznych. A tego jej szczerze życzymy!

Pierwszy krok w tym kierunku został już zrobiony w okresie Euro 2012.

Mikołaj ONISZCZUK

## КУПОН

БЕЗКОШТОВНОГО ОГОЛОШЕННЯ  
(не більше 20 слів)

Мова оголошення:  
(підкреслити) польська,  
українська, російська.

Приклейте купон на Ваше  
оголошення та надішліть за  
адресою: 01033, Україна,  
Київ, вул. Сакаганського,  
40/85А

"Dziennik Kijowski"

## Rozmowa

z Jolantą SYCHOWSKĄ-KAVEDZIJA – starszym lektorem języka polskiego na uniwersytecie zagrzebskim i nowym prezesem Polskiego Towarzystwa Kulturalnego „Mikołaja Kopernika”

**- Jak i kiedy znalazła się Pani w Chorwacji?**

- Mąż jest Chorwatem, który przyjechał do Polski na wymianę studencką. To było czterdzieści lat temu...

Kiedy się poznaliśmy byłam bardzo młoda. Miałam ukończone 17 lat, a mąż był na ostatnim roku studiów wiertnictwa naftowego w Zagrzebiu. Udało mu się dostać stypendium doktoranckie z możliwością realizacji w dowolnie wybranym kraju i oczywiście wybrał Kraków - Akademię Górniczo-Hutniczą, gdzie napisał i obronił doktorat.

Przez te parę lat mieszkaliśmy w Krakowie, skąd pochodzę. Ukończyłam slawistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim ze specjalnością języka chorwackiego. Potem - w roku 1981, zdecydowaliśmy się zamieszkać w Zagrzebiu. Mąż wyjechał z Krakowa jeszcze przed wprowadzeniem stanu wojennego. Dostał pracę na zagrzebskim uniwersytecie.

Miałam wyjechać za nim zaraz po obronie swojej pracy magisterskiej, ale stan wojenny skomplikował nam trochę nasze plany. Mój wyjazd do Chorwacji opóźnił się. Miałam problemy z otrzymaniem paszportu w stanie wojennym, ale wreszcie się jakoś udało. Dopiero po roku udało się nam zamieszkać wspólnie.

Przez pierwsze dwa lata nie pracowałam. Potem dostałam tymczasową pracę na Etnologii na uniwersytecie w Zagrzebiu, a po roku zostałam lektorem języka polskiego na Polonistyce gdzie pracuję do dnia dzisiejszego.

**- W którym roku powołano do życia filologię polską w Zagrzebiu?**

- Polonistyka powstała w 1966 roku poprzez rozszerzenie lektoratu języka polskiego, który na Wydziale Filozoficznym istniał od roku 1919. Studia polonistyczne były początkowo trzyletnie. Obecnie Polonistyka jest samodzielną katedrą na kierunku Języków i Literatur Zachodniosłowiańskich i obejmuje zarówno trzyletnie studia licencjackie jak i dwuletnie magisterskie. Wszystkie kierunki na naszym uniwersytecie, a więc i Polonistyka, są dwuprzedmiotowe.

**- Czym dziś zajmuje się filologia polska w Zagrzebiu? Jakiego rodzaju prace Państwo podejmuje?**

- Zakres działalności naszej katedry jest dosyć szeroki - począwszy od literatury polskiej i jej związków z literaturą chorwacką, poprzez lingwistykę, szczególnie semantykę i socjolingwistykę - do tłumaczeń

# Polonia w Zagrzebiu



literatury polskiej, słowników (prof. Neda Pintarić jest autorką wielkiego słownika polsko-chorwackiego). Oczywiście naszym podstawowym zadaniem jest praca ze studentami w związku z tym zajmujemy się również glottodydaktyką i wydaliśmy kilka podręczników do nauki języka polskiego.

**- Ilu pracowników zatrudnia dziś katedra języka polskiego?**

- Jak na nasze warunki - stosunkowo dużo. Osiem osób na stałych etatach i jednego lektora z Polski w ramach umowy z ministerstwem. Mamy troje profesorów, czwarta profesura naszej koleżanki czeka tylko potwierdzenie Senatu, dwoje asystentów, dwie lektorki i jedną lektorkę wyższą (to mój etat dydaktyczny).

**- Kiedy przyjechała Pani do Chorwacji to polskich towarzystw tam jeszcze nie było. Istniało natomiast Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej...**

- Praca na tutejszym uniwersytecie wymagała dużo zaangażowania tak, że nie odczuwałam potrzeby poszukiwania kontaktów ze środowiskiem polonijnym i moje kontakty z rodakami były raczej przypadkowe. Dopiero, kiedy na inicjatywę Polskiego Towarzystwa Kulturalnego ambasada RP zaproponowała mi prowadzenie malej szkoły języka polskiego nawiązałam z Towarzystwem bliższe kontakty. W tym czasie Towarzystwo nie miało jeszcze swojej siedziby i lekcje niedzielnej szkoły odbywały się w budynku ambasady. Mieliśmy stosunkowo dużo uczniów jak na naszą małą Polonię zagrzebską. Były to dzieci, młodzież, studenci, w różnym wieku i z różną znajomością języka polskiego - prawdziwe wyzwanie dla nauczyciela języka.

W tym okresie największym problemem Polaków, a ściślej mówiąc Polek - ponieważ w chorwackiej Polonii zdecydowanie przeważają kobiety, było zachowanie aktywnej znajomości polskiego języka. Trzeba też wspomnieć, że możliwości kontaktu z krajem były wówczas bardzo ograniczone.

Mieszkając w swojej nowej chorwackiej rodzinie i środowisku, które zupełnie nie zna języka polskiego, po kilku latach

łatwo stracić umiejętność swobodnego, płynnego posługiwania się własnym językiem. Równie trudno jest w tej sytuacji nauczyć dziecko języka, którym nikt poza matką się nie posługuje. I tutaj nasza niedzielna szkoła odegrała znaczącą rolę.

W pierwszym okresie swej działalności, na zebraniach naszego Towarzystwa, polski był kaleczony. Polski był pełen kalek językowych i wtrętów chorwackich, a w żarze dyskusji wszyscy chętnie przechodzili na język chorwacki, bo to był przecież język rzeczywistości, w której żyliśmy.

Dzisiaj sytuacja - i to w dużej mierze dzięki naszej działalności, uległa zmianie. Na naszych spotkaniach i między sobą rozmawiamy wyłącznie i spontanicznie po polsku, a nasze dzieci, lepiej lub gorzej, ale jednak znają język polski i przyznają się do swojej polskości.

Mam dwie córki, które bardzo dobrze mówią po polsku. Ja byłam w lepszej sytuacji od większości tutejszych Polek, z tego powodu, że mój mąż bardzo dobrze mówi po polsku. Może, dlatego dla nas w domu było rzeczą zupełnie naturalną, że możemy przechodzić z jednego języka na drugi. Dla naszych córek rozmowy w 2 językach były też sprawą naturalną. Starsza córka jest zdecydowanie dwujęzyczna i obydwa języki odczuwa jako ojczyste, natomiast młodsza córka, która miała mniej kontaktów z Polską, mówi po polsku bardzo dobrze, ale jej pierwszym językiem jest jednak chorwacki. Nawet nasz pies reaguje na komendy wydawane po polsku.

**- Kto Panią namówił na prezesowanie Polskiemu Towarzystwu Kulturalnemu?**

- Bardzo cenię wszystko, co dla naszej organizacji zrobiła nasza poprzednia i wieloletnia prezesowa. Pani Walentyna zmęczona wieloletnią działalnością zdecydowanie odmówiła dalszego prowadzenia Towarzystwa. Uległam namowom. Nie do końca byłam świadoma jak dużo mojego czasu pochłonie ta działalność.

Moja funkcja to właściwie pełny etat: dużo pracy administracyjnej. A i biurokracja niesamowita, która powoli, ale skutecznie nas pochłania. Trudno pogodzić taki rodzaj zaangażowania z pracą zawodową i oczywiście życiem rodzinnym.

**- Jak wyglądają Państwa plany na najbliższą przyszłość? Czy poza sprawami językowymi, kulturowymi, budzeniem świadomości narodowej i współpracą ze środowiskiem chorwackim są jeszcze jakieś inne?**

- W zasadzie wymieniał pan to, co w moim przekonaniu jest

najważniejsze. Polityką zajmować się nie chcemy, a zgodnie ze statutem mamy się zajmować szeroko rozumianą działalnością kulturalną i oświatową.

Nasze możliwości są jednak dosyć ograniczone, choćby ze względu na niewielką ilość naszych członków (około 150 osób). Ostatnio chęć współpracy z naszym Towarzystwem zadeklarowało wielu studentów polonistyki. Musimy tylko przeprowadzić zmiany w statucie organizacji i umożliwić im działanie na zasadzie członków-sympatyków. Współpraca z Polonistyką otwiera nowe możliwości działania.

Większość naszych członków to pokolenie w średnim wieku, przyzwyczajone do pewnych funkcjonujących już form działania. Zmiany trzeba będzie przeprowadzać stopniowo i próbować włączyć do pracy jak najwięcej młodych ludzi. To oni przecież powinni w niedalekiej przyszłości przejąć działalność.

**- W okresie państwa jugosłowiańskiego Chorwaci patrzyli na Polaków z pewną wyższością. To się na szczęście zmieniło. Polacy przestali przyjeżdżać do Chorwacji na handel...**

- Z tymi stereotypami musieliśmy walczyć. To jest m.in. nasze zadanie, jako Towarzystwa. Dziś obraz Polaka w Chorwacji w dużym stopniu zmienił się. Widzę to po swoich studentach, którzy na pierwszym roku studiów wyjeżdżają na obowiązkowe praktyki językowe do Polski i których obraz naszej ojczyzny zmienia się diametralnie. Ta zmiana powoduje, że studenci mają potem większą motywację, inaczej pracują i inaczej nas widzą. W Chorwacji obraz Polski przez ostatnie kilkanaście lat zdecydowanie się poprawił.

**- Czyja to zasługa, że obraz Polaka i Polski aż tak się zmienił?**

- Chorwacja to kraj katolicki. Papież Polak zrobił tu dużo dobrego, choć nie jest to jego wyłączną zasługą. Przyjeżdżający tu dziś Polacy na wakacje są zdecydowanie zamożniejsi, mają dobre samochody, niczego nie sprzedają, chodzą do restauracji. Także Chorwaci wyjeżdżający do Polski widzą, że kraj nasz się rozwija, że Polska jest już w Unii

Europejskiej, że w wielu dziedzinach życia dogoniliśmy a nawet przegoniliśmy Chorwację. Nic, więc dziwnego, że Chorwaci mają dziś pozytywny stosunek do Polaków. Ja się tu nigdy nie czułam źle. Nigdy też nie miałam uczucia, że jestem tu obca. Nie słyszałam też nigdy, aby jakiś Polak albo Polka tu mieszkająca, miał problemy, ze względu na swoją narodowość.

**- Jaki jest dziś status społeczny Polonii chorwackiej?**

- Nikt naszej Polonii jeszcze nie badał. Żaden ośrodek naukowy z Polski nie przysyłał tu swoich pracowników. Tutejsza Polonia nie jest, więc ciągle jeszcze dokładnie zbadana. To zadanie na przyszłość.

**- Kto Państwu - jako Towarzystwu - pomaga?**

- Połowa naszych funduszy pochodzi ze Stowarzyszenia Wspólnota Polska. To nie są wielkie sumy, ale pomagają nam przetrwać. Zdajemy sobie sprawę, że nie jesteśmy dla kraju atrakcyjnym partnerem.

Drugą połowę funduszy otrzymujemy od przedstawiciela mniejszości narodowej miasta Zagrzebia. Czasem znajdzie się też jakiś sponsor. Trochę pomaga nam ambasada RP w Zagrzebiu.

W tej sytuacji trudno jest samodzielnie zrealizować jakieś większe projekty. Środków nie mamy wiele i członków, którzy mogliby się aktywnie włączyć do pracy. Z wielkimi organizacjami polonijnymi na zachodzie Europy nie możemy się porównywać.

Naszym zadaniem na najbliższą przyszłość jest włączenie do pracy młodych ludzi. Ta generacja, która kiedyś stawiała pierwsze kroki w naszej niedzielnej szkółce i uczyła się pierwszych słów po polsku - to teraz ludzie młodzi i wykształceni. Oni znają obydwa kultury, mają pomysły, inicjatywę i dużo energii. Na nich liczymy. Działalność takich organizacji jak nasza (zwłaszcza, jeżeli chce zainteresować nowe generacje) nie może się ograniczać do obchodów świąt narodowych i promowania folkloru. Powinniśmy się aktywniej zająć promocją współczesnej Polski i współczesnej kultury.

**- Dziękuję za rozmowę. Życzę pełnej realizacji wszystkich planów.**

Rozmawiał  
Leszek WĄTRÓBSKI

## UWAGA!

### KONKURS NA EMBLEMAT

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Polaków na Ukrainie ustalono potrzebę stworzenia EMBLEMATU (znaku rozpoznawczego) naszej organizacji, w związku z czym ogłaszamy konkurs na emblemat ZPU.

Przysyłane prace graficzne powinny zawierać alegoryczny wizerunek - rycinę przedstawiającą atrybutykę, powiązaną z istotą organizacji oraz napis Związek Polaków na Ukrainie lub skrót ZPU.

Termin nadsyłania prac konkursowych (na adres redakcji „Dziennika Kijowskiego”) upływa z dniem 1 października 2012 r.



### Komentarz z cyklu: makrowizje

#### CHYBA CZEKA NAS... PRZEPROWADZKA

Cały świat się zмага  
Z destrukcją żywiołów  
Tsunami, powodzie...  
Wiry trąb...pospołu

Niszczą, co popadnie  
Pola, lasy, chaty...  
Nie liczy się, czy kraj  
Bledny czy bogaty

Trochę strefę euro  
Afrykę – oszczędza  
W euro – i tak kryzys  
W buszu – bieda z nędzą

Na naprawę szkód tych  
Potrzebne miliardy...  
Rządy – do zgryzlenia  
Mają orzech twardy!

Straty są, co roku  
Winna jest – pogoda  
I...cywilizacja  
Trzeba zrazu dodać!

Jak się nic nie zmieni  
W tym ziemskim chaosie  
Przyjdzie się nam starać  
O miejsce...w kosmosie!

Mikołaj ONISZCZUK

#### Fraszka

Korupcją dumnie  
zwie tę plagę państwo...  
Pożal się Boże!,  
boć to zwykle chamstwo.

(Pińcio)

#### Sentencje łacińskie

caeca invidia est -  
zazdrość jest ślepa  
omnia vincit moneta -  
pieniądz czyni wszystko  
mulier tacet -  
kobieta niech milczy

### WSTRĘTNE KOMARY !

Najprostszym preparatem na te owady jest zwyczajna cebula. Kiedy kładziemy się spać, przekrojoną cebulę należy położyć w pobliżu twarzy, komary będą ją omijać.

Przy ukłuciu nie drapać, a przyłożyć do bąbla plasterki cebuli i po 10 minutach po ukąszeniu nie ma śladu.

„Dziennik Kijowski” można zaprenumerować na pocztę!!!  
Індекс передплати 30678. УКРПОШТА



W najwyższych górach świata, drogą nad przepaścią jedzie autokar z turystami.

- I co, boicie się? - pyta przewodniczka.

- Tak! - krzyczą pasażerowie.

- To proszę robić to, co kierowca!

- A co robi kierowca?

- Zamyka oczy.

\*\*\*

Mąż i żona jedzą obiad, w pewnej chwili żona oblała się zupą i mówi:

- O nie! Wyglądam jak świnia!

Mąż na to:

- Rzeczywiście... a na dodatek się zupą oblała!

\*\*\*

Szef do pracownika:

- Pani Kowalski, dlaczego przychodzi pan do pracy dopiero o godzinie 11?

- Sam szef mówił, że gazetę mogę w domu sobie poczytać.

\*\*\*

Rozmawiają dwaj przyjaciele.

- Dlaczego twoja żona jest cała w siniakach?

- A bo się smaruje na noc kremami, żelami, maściami, tonikami...

- I od tego jest cała w siniakach?

- No tak! Z łóżka się ześlizguje.

\*\*\*

Na ulicy spotyka się dwóch znajomych:

- Wiesz, dzisiaj jestem wyjątkowo zmęczony pracą - mówi jeden - a zamiast odpocząć na kanapie, będę musiał wbić się w garnitur i iść do jakichś kretynów, bo żona oczywiście musiała przyjąć zaproszenie na wieczór.

- Wiem, to my was zaprosiliśmy...

\*\*\*

- Jak mężczyźni definiują podział obowiązków „pół na pół”?

- Ona gotuje - on je, ona sprząta - on brudzi, ona prasuje - on gniecie...

\*\*\*

Przychodzi facet do pubu i woła kelnera:

- Poproszę piwo.

Kelner pyta:

- Jakiego? Jasne czy ciemne?

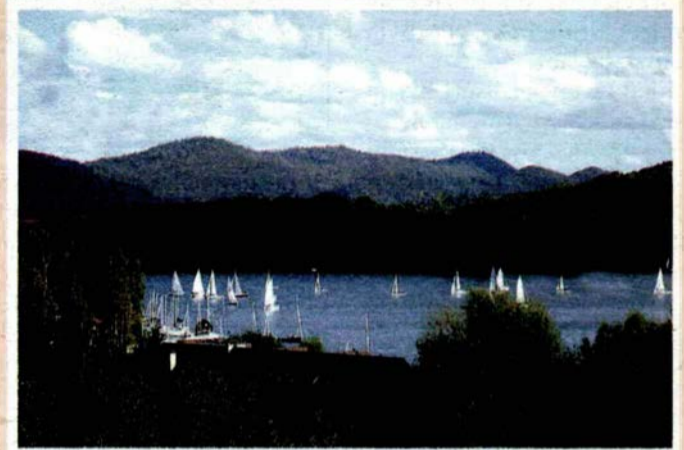
Facet odpowiada:

- Jasne, że ciemne.

### WARTO ZWIEDZIĆ

Bieszczady to najmniej zaludnione i najmniej zagospodarowane polskie góry. I właśnie ten brak cywilizacji sprawił, że Bieszczady od lat były mekką wszystkich poszukiwaczy mocnych wrażeń. To także niezwyklej urody opustoszałe doliny, niegdyś ludnie zasiedlone, dziś zarastające trawą, dziurawcem, łopianem i miętą.

Wystarczy tylko odrobinę zboczyć z utartego szlaku, aby zobaczyć zapomniane cmentarzyki, przydrożne krzyże, zarastające zielskiem cerkwiska, ogromne przestrzenie wspaniałych łąk, gdzie wśród śladów dawnych zabudowań dojrzewają dzikie gruszki, malutkie jabłka i słodkie czereśnie.



Bieszczady. Widok na Zalew Soliński

### Źródłosłów imion

#### DOROTA

Imię zbudowane jest z dwu greckich członów: doron 'dar' oraz thea 'bogini' (od theós 'bóg'). Pierwotny sens tego imienia można rozumieć jako 'dar od boga, bogini'.

Na liście najpopularniejszych polskich imion zajmuje 51. pozycję.

#### RAFAL

Imię o etymologii hebrajskiej - Rephael oznaczało pierwotnie '(ten, którego) Bóg uleczył'.

Wśród najpopularniejszych polskich imion jest na 57. miejscu.



#### Drogi tato,

Berlin jest wspaniałym miejscem, ludzie są mili i naprawdę mi się tutaj podoba. Ale wstydę się tylko, gdy podjeżdżam moim złotym Ferrari pod szkołę, podczas gdy wszyscy nauczyciele i wielu moich kolegów dojeżdża pociągiem.

Kochający Amir

#### Drogi synu!

Przelałem na twoje konto 20 milionów dolarów. Przestań nas zawstydząć. Też kup sobie pociąg proszę - przestań nas hańbić!

Twój kochający ojciec



**DZIENNIK  
KIJOWSKI**



„Дзєннїк Кїївський”

Реєстр. свїд. КВ 7502 від 03.07.2003 р.

ЗАСНОВНИКИ:

Міністерство культури України

Спїлка поляків України

Рєдакція газети „Дзєннїк Кїївський”

WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”

Adres redakcji - Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033  
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: okodk@ukr.net

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Zespół redakcyjny:

Stanisław Panteluk - redaktor naczelny,  
Borys Dragin - z-ca red. nac.,  
Andżelika Płaksina - redaktor techniczny,  
Dorota Jaworska - tłumacz,  
Eugeniusz Gołybard - korespondent,  
Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent,  
Stanisław Szewczenko - korespondent,  
Adam Jerschina - korespondent,  
Mikołaj Oniszczyk - korespondent z Warszawy,  
Łarysa Kaszczuk - księgowość.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.



Rzeczpospolita Polska  
Ministerstwo  
Spraw Zagranicznych

Projekt jest współfinansowany ze środków finansowych otrzymanych od Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą”.

Газета виходить 2 рази на місяць. Індекс передплати 30678. Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України. Передплатна вартість 2,50 грн. на місяць. Роздрібна ціна у продажу - договірна.

Газета надрукована у ВАТ „Київська правда”.

Зам. 639

Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16